Każdy Polak ma swoje Niemcy

Sławomir Kmiecik

Dla Polski Niemcy to największy partner handlowy, najwięcej polskiej literatury przekłada się w RFN, a spośród cudzoziemek Niemcy najczęściej biorą za żony Polki. Ale też nie ma polskiej rodziny, która nie byłaby doświadczona dramatem II wojny światowej. Każdy Polak ma „swoje" Niemcy, lecz – zależnie od wieku, pochodzenia czy zawodu – nasze nastawienie wobec nich jest różne. Panoramę postaw polskiej inteligencji wobec zachodniego sąsiada przedstawił poznański germanista prof. Hubert Orłowski w antologii „Moje Niemcy, moi Niemcy. Odpominania polskie", którą wydał Instytut Zachodni w Poznaniu.

– Odpominanie to zdejmowanie pokładów zapomnianych, a także wypartych przeżyć i doświadczeń – podkreśla prof. Orłowski.

Jakie one są? Na zaproszenie poznańskiego badacza swoje „przygody" z Niemcami opisało 50 polskich naukowców i twórców trzech pokoleń, a wśród nich takie sławy, jak Stefan Chwin, Jerzy Holzer, Henryk Samsonowicz, ale też wielu znanych Wielkopolan, którzy wczoraj w Instytucie Zachodnim opowiadali o swych spotkaniach z Niemcami.

Ekonomista dr Andrzej Byrt (rocznik 1949), prezes MTP, z dzieciństwa w Poznaniu pamięta niemiecki napis „kalt" przy kurku z zimną wodą. Przyznaje, że został zainfekowany ostrym brzmieniem język, kiedy publicznie czytał po niemiecku „Lokomotywę" Tuwima, to niechcący wyszła mu z tego stylizacja na... przemowę Hitlera. Podobne doświadczenia ma historyk z UAM prof. Waldemar Łazuga (urodzony w 1952 w Świdwinie na Pomorzu), który za młodu, na podstawie powszechnie znanych słów „halt" i „raus" kojarzył niemczyznę z „językiem rozkazów". Z kolei germanista z UAM prof. Waldemar Pfeiffer (rocznik 1938) przyznaje, że ma wobec Niemców wiele podziwu, ale cieszyłby się, gdyby... mógł ich bardziej lubić. Żartem wylicza, że płynie w nim 6 proc. niemieckiej krwi.

Dziś każdy z tych znanych Wielkopolan patrzy na Niemcy okiem naukowca, choć nie bez osobistych emocji. A jakie jest ogólne przesłanie książki „Moje Niemcy, moi Niemcy"?



FOTO WALDEMAR WYLEGALSKI

O „swoich" Niemcach opowiadali znani Wielkopolanie